

- ~ Absolwenci w ZSE
- ~ Nasz nowy Samorząd
- ~ Wizyta we Francji
- ~ Balonem do szkoły?
- ~ MDP - tylko dla orłów
- ~ Programista (z) pierwszej klasy

Od redakcji

Setny numer- to jest coś!

„Opornik” po raz pierwszy pojawił się w formie drukowanej gazetki w roku 1992. Wcześniej ten szkolny organ prasowy nosił tytuł KGB i był spontanicznie nowelizowaną gazetką ścienną, do której artykuły, rysunki i cenne komentarze czytelników przytwierdzano za pomocą szpilek. Jednak niezależnie od formy zawsze nasza gazetka miała nieść nadzieję na obniżenie wszelkich stresów i napięć szkolnej codzienności. Dlatego równie optymistycznie witam Was, Drodzy Czytelnicy jako redaktor gazetki, która cieszy się długą tradycją, co zresztą potwierdza nasz setny, jubileuszowy numer „Opornika”.

Jestem niezwykle dumny i zaszczycony tym, że ten numer jest wydawany w czasie mojej redakcyjnej kadencji w 2021 roku. Pragnę tym samym podziękować poprzednim redaktorom oraz naszej opiekunce Pani Aleksandrze Dubiel za trud i pracę włożoną w tworzenie kolejnych numerów, dopingowanie nas „deadlinami” do opracowania artykułów, wywiadów i recenzji.

Bardzo dziękujemy naszym redakcyjnym Gościom, którzy odwiedzili nas w Klubie Ludzi Ciekawych Świata. Szczególne podziękowania chcielibyśmy złożyć również Dyrekcji Szkoły, która zawsze wspiera nasze działania i w ten sposób zachęca do realizacji naszych planów.

Do stałych współpracowników naszej redakcji należy Pani Urszula Baraniec, której dziękujemy za korektę gazetki. Często odwołujemy się też do pomocy niezawodnego Pana Marka Marcińskiego, który pomaga nam w wydrukowaniu gazetki.

Jak można się domyślić, nie byłoby gazetki, gdyby zabrakło nie tylko naszych chęci do działania, ale też atmosfery życzliwości i zaangażowania.

Oddajemy kolejny numer gazetki, której bohaterami Jesteście Wy - uczniowie, nauczyciele. Odkrywamy Wasze pasje, opowiadamy o Waszych sukcesach, prezentujemy Waszą twórczość. Również w naszym jubileuszowym numerze znajdziecie ciekawe artykuły na temat spotkania absolwentów, wyjazdu do Francji, sportu balonowego czy działalności naszych kolegów w Straży Pożarnej. Zapraszamy do przeczytania wywiadu z członkami nowego Samorządu Uczniowskiego.

Jeszcze raz zachęcam i życzę miłego czytania.

Redaktor naczelny Szymon Korbus kl IIIDP



W te uroczyste Święta Białe radości ponad miarę, prezentów i sernika życzy Wam redakcja „Opornika”

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia w Nowym Roku!!!



To obowiązek, który mi nie ciąży...

Opornik: Dlaczego chciałeś kandydować?

Dawid Chawrona: Kiedy byłem na zebraniu samorządów klasowych, usłyszałem, że każda klasa ma zgłosić jedną osobę do kandydowania. Z naszej klasy na godzinie wychowawczej wszyscy uzgodnili, że ja zostanę wybrany. Tak jakoś się złożyło, że zostałem jednym z pięciu kandydatów.



O: W skali całej szkoły?

D.Ch.: Tak.

O: Miałeś jakąś kampanię?

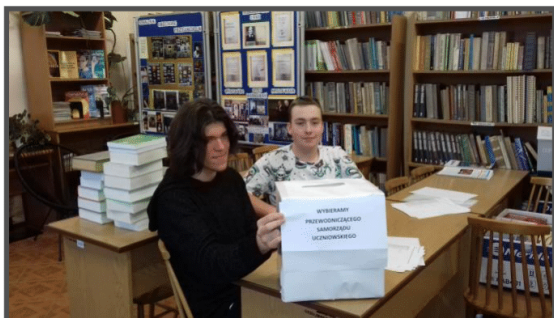
D.Ch.: Nie miałem żadnej kampanii.

O: Czy były sytuację, w których już wcześniej reprezentowałeś szkołę?

D.Ch.: Może zacznę od tego co poza szkołą, bo na forum szkoły, to myślę, że przynajmniej dwa razy. Co roku jestem organizatorem różnych przedsięwzięć np.: Turnieju szachowego, turnieju gry w LoL-a, biorę udział w okolicznościowych akademiach. Staram się dużo pracować dla Samorządu Uczniowskiego, biorąc udział we wszystkich apelach oraz wyjściach o bardziej oficjalnym charakterze.

O: Nie byłeś więc osobą nieznaną w szkole i może to przyczyniło się do Twojego sukcesu.

D.Ch.: Stałem często przy tej urnie wyborczej i słyszałem takie rozmowy: "Pierwszy - nie znam, drugi - nie znam, trzeci - O! Chawrona, czwarty - nie znam, piąty - nie znam".



Praca Komisji Skrutacyjnej

O: Tak, ale ty też się starałeś być zaangażowany. W ubiegłym roku szkolnym podczas spotkania online **OPORNIK**

w gazetce szkolnej opowiadałeś właśnie o turnieju gry w LoL – a. Turniej wykraczał poza naszą szkołę i był częścią projektu.

D.Ch.: Tak to był ten projekt, w którym brałem udział pod kierunkiem Pani Zabrzeńskiej.

O: Podejmowałeś również inne działania, które tutaj zostały przypomniane. Znamy cię jako dobrego śpiewaka lub raczej pieśniarza.

D.Ch.: Tak. Zdarzyło mi się dwa razy śpiewać dla szkoły pieśni patriotyczne. Były to uroczystości związane z obchodami Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

O: Czy wcześniej miałeś jakieś doświadczenia w działalności samorządowej?

D.Ch.: Nie. Tak naprawdę pierwszy raz mam tego typu wyzwania. Chciałbym coś zrobić poza wypełnianiem obowiązków szkolnych.

O: A podoba ci się nasza szkoła?

D.Ch.: Tak. Nawet bardzo szczerze mówiąc, znalazłem tutaj wielu znajomych. Lekcje są bardzo fajnie prowadzone, nauczyciele naprawdę dobrze uczą, więc mogę stwierdzić, że mi się podoba.

O: Pełnienie funkcji przewodniczącego szkoły wpisuje się w Twoje zainteresowania i pasje?

D.Ch.: Tak. Robię to z pasją i przede wszystkim myślę, że działalność społeczna i charytatywna jest w moim osobistym odczuciu traktowana jak ważne wyzwanie, ale i hobby. Działam chętnie, z własnej woli. Wiem, że to jest pewien obowiązek, ale to nie jest obowiązek, który mi ciąży.

O: Czy działasz też w wolontariacie?

D.Ch.: Nie, nie działam, za to jestem w kółku teatralnym. Jestem tam jednym z szefów.

O: Jakie są twoje prywatne zainteresowania?

D.Ch.: Jeżeli chodzi o moje zainteresowania, to na pewno włączyłbym do nich tworzenie aplikacji na telefon, tworzenie stron internetowych, a oprócz tego również tę część artystyczną, na przykład właśnie śpiewanie lub tworzenie wierszy.

O: W takim razie zapraszamy na wieczór poetycki, poznamy twoje wiersze i będziemy je publikować na łamach "Opornika".

D.Ch.: Moje wiersze są odpowiedzią na konkretne dane sytuacje, które mi się przytrafiają w życiu. Więc nie wiem, czy jest sens je publikować, ponieważ trudno byłoby je do końca zrozumieć, ponieważ należałoby znać kontekst, a więc również mój, moich znajomych.

O: Czyli wszystkie swoje przeżycia przelewasz po prostu na kartkę?

D.Ch.: Można tak powiedzieć, ale to nie dzieje się tak często. Raczej pod wpływem jakiegoś impulsu.

O: Wracając jednak do sprawy wyborów, musimy zadać najważniejsze pytanie dotyczące programu.

D.Ch.: Chciałbym zorganizować w styczniu turniej LoL-a, prawdopodobnie drużynowy, więc właśnie 5 vs 5. Myślałem nad stworzeniem w szkole Hackatonu takiego, jaki organizuje Pan Kłyza. Myślę, że w ciągu dwóch dni można by stworzyć aplikację. Myślałem, żeby zrobić taką wersję tylko dla naszej szkoły. W danym dniu drużyny zbierają się, by np. stworzyć na dany temat stronę internetową. Zastanawiałem się też nad szkolnym konkursem „Mam Talent”, który dawniej był organizowany w szkole. To są moje obecne propozycje.

O: Życzymy spełnienia tych planów i sukcesów. Dziękujemy za rozmowę.



Zuzia Godyń i Dawid Chawrona

Harcerstwo uczy mnie pokory i gotowości pomagania innym

Poprosiliśmy naszą redakcyjną koleżankę, Zuzię Godyń, która została wybrana na wiceprzewodniczącą Samorządu Uczniowskiego, o krótką autoprezentację.

Nazywam się Zuza Godyń, mam 17 lat i jestem uczennicą klasy III DP o profilu technik informatyk. W tym roku zostałam wybrana na wiceprzewodniczącą, za co Wam bardzo dziękuję. Dla osób, które mnie nie znają przybliżę swoją osobę, pisząc parę słów o sobie.

Prywatnie interesuje się wyszywaniem, malowaniem, graniem na gitarze i co najważniejsze dla mnie - działam biernie jako harcerka. Aktualnie sprawuję rolę przybocznnej w 1 Wielickiej Drużynie Harcererek „Buczyna” im. św. Kingi. Harcerstwo jest ogromną częścią mojego życia, nauczyło mnie: samodzielności, bycia liderem, pracy w grupie, organizacji różnych przedsięwzięć i co najważniejsze pokory oraz gotowości do pomagania innym. Angażuję się w wiele akcji charytatywnych (nie tylko w harcerstwie). Do pomagania innym natchnęła mnie moja mama, która angażuje się w takie działania, jeżeli tylko ma okazję.

grudzień 2021

Razem z nią miałam okazję brać udział w m.in. sprzątaniu Doliny Będkowskiej, remoncie Domu Dziecka, organizacji korepetycji dla dzieci po interwencji i wielu innych. Myślę, że w pewnym sensie, dlatego też zdecydowałam się kandydować do Samorządu Uczniowskiego. Zgłaszając się, nie miałam żadnych planów, ale chciałam spróbować swoich sił. Większość pomysłów, jakie samorząd posiada w tym momencie wyszło od moich kolegów będących razem ze mną w Samorządzie Uczniowskim. Nasze pomysły stawiają głównie na integrację między uczniami, ale także między uczniami i nauczycielami poprzez np. wieczór filmowy, turniej gier tj. League of Legends, FIFA oraz różnego rodzaju konkursy.

W ostatnim czasie miałam okazję wziąć udział w Konferencji Samorządów Uczniowskich „Razem możemy więcej”. Była to dla mnie wspaniała okazja, aby poznać nowych ludzi i zaczerpnąć inspiracji. Odbyły się tam różne wykłady np. o programie dofinansowań Samorządu Uczniowskiego w akcji „SU-w-ak”, statutach szkolnych prowadzony przez przedstawiciela „Stowarzyszenia Umarłych Statutów”. Po wykładach odbyła się praca w grupach, gdzie mieliśmy okazję poznać przedstawicieli innych Samorządów Uczniowskich i wymienić się naszymi pomysłami na rozwój naszych szkół.

Myślę, że ten rok będzie pełen pracy, ale też pełen dobrej zabawy sprowadzającej się do tego, aby nasza szkoła stawała się jeszcze lepszym miejscem dla swoich uczniów.

Zuzia Godyń

Bardzo dziękujemy za wypowiedź i życzymy wielu sukcesów.

Wycieczka po naukę

W piątek 5.11.2021 wybrani uczniowie z klasy o profilu technik elektroniki odbyli edukacyjną wycieczkę do Tarnowa, gdzie odwiedzili Państwową Wyższą Szkołę Zawodową oraz Centrum Szkolenia Zawodowego.

Były to 3 dni intensywnej nauki rzeczy takich, jak obsługa tokarek przemysłowych, frezarek czy też projektowanie oprogramowania do sterownika przemysłowego SIMENS.

Oczywiście była to nauka przyjemna, którą wszyscy wspominają bardzo dobrze, ponieważ podczas niej można było się zrelaksować czy też na przemysłowych maszynach zrobić, co dusza zapagnie.

Praca wykonana przez uczniów była też nagradzana plusami, które jak się później okazało wraz z wynikiem testu końcowego przekładały się na nagrody, z których nasi uczniowie byli bardzo zadowoleni.

Na koniec zostali oni oficjalnie pożegnani przez Dziekana i profesorów, którzy im te nagrody wręczyli, a potem rozdali wszystkim certyfikaty potwierdzające ten wyjazd, jak i 3 dni intensywnej nauki.

Paweł Konieczka III AP

OPORNIK

Spotkanie po latach

W piątek 15 października 2021 r. redakcja gazетки szkolnej „Opornik” miała okazję gościć absolwentów naszej szkoły. Nasza opiekunka, pani Aleksandra Dubiel została powiadomiona o tym spotkaniu, więc „Opornik” przejął rolę jego gospodarza.

Po 35 latach od egzaminu maturalnego nasi nieco starsi koledzy znów, prawie jak uczniowie, zasiedli w szkolnych ławkach. Najwięcej emocji wzbudziła wizyta w pracowni elektrycznej, gdzie nasi absolwenci spędzili w przeszłości wiele godzin zajęć laboratoryjnych. Wspominali swoich nauczycieli zawodu, podkreślając wysoki poziom prowadzonych zajęć i równie wysokie wymagania stawiane uczniom. Dzięki wyjaśnieniom Pana dr. Wacława Załuckiego mogli się oni również zapoznać z nowoczesnym sprzętem, który zastąpił wysłużone pomoce naukowe. Po krótkim spacerze po szkole, uwiecznionym pamiątkowym zdjęciem, nasi goście skierowali się do redakcji „Opornika”, gdzie przy drobnym poczęstunku mogli kontynuować swoje wspomnienia.

Redakcja „Opornika” z zainteresowaniem przysłuchiwała się wypowiedziom uczestników spotkania.



„Zasadniczo szkoła kształciła elektryków dla Krakowskiej Fabryki Kabli, która przyciągała bardzo wielu młodych, zdolnych ludzi. Jednocześnie w szkole pojawiło się wielu nauczycieli, którzy byli praktykami, mieli dziesięcioletnie doświadczenie pracy w przemyśle, więc szkoła miała bardzo dobrą opinię, uczono tu na wysokim poziomie.

Wśród sławnych profesorów szczególnie miejsce zajmował Pan Porębski, który uczył nas matematyki. Sinusy i cosinusy musieliśmy mieć w jednym palcu. Bardzo wymagający byli też nauczyciele przedmiotów zawodowych, więc modliliśmy się, aby z niektórymi z nich nie mieć lekcji”.

„Szkołę rozpoczęliśmy w wieku szesnastu lat i większość z nas tak naprawdę nie wiedział, co nas czeka. Na początku musieliśmy się poznać, przyzwyczaić się do nowych obowiązków i nowych zajęć. Uczyliśmy się na przykład, jak

kuć żelazo, mieliśmy zajęcia w kuźni. Pracowaliśmy też, obsługując obrabiarki na obróbce mechanicznej. Jednocześnie mieliśmy trudne, a czasem niebezpieczne, zajęcia w pracowni. Myślę tu na przykład o podłączaniu silnika. Za czasów PRL-u nie było zbyt dużo sprzętu. Wraz z kolegą mieliśmy okazję uruchamiać pierwszą szafę rezistorową, która dawała dostęp do sieci i napędzała silnik”.

„Muszę przyznać, że nasze początki były naprawdę trudne. Mając 16 lat często jeszcze się nie wie, kim chce się zostać. Nie każdy chciał być elektrykiem. Ja na przykład po ukończeniu szkoły studiowałem historię. Okazało się jednak, że z tego typu pracy dość trudno wyżyć, dlatego trafiłem na stanowisko technika elektryka w Austrii. Przez siedem lat zbierałem doświadczenia jako automatyk, po czym wróciłem



do Polski już z własną firmą. Aktualnie zajmują się sprzedażą systemów sterowania do dużych projektów”.



W czasie spotkania wspomniano zarówno kierownika pracowni elektrycznej, pana Wiesława Szulca, jak i jego następcę, pana Jana Rybę. Nie zapomniano o młodych, początkujących wtedy nauczycielkach – pani Iwonie Janek i pani Jolancie Lorys.

Dzięki wyjaśnieniom pana Wacława Załuckiego absolwenci mogli się zapoznać z nowinkami technicznymi i nowymi nabytkami odnowionej pracowni.

Wspomnień jednak nie było końca. Sentyment wzbudził taboret na metalowych nóżkach...To właśnie takie taborety wykonywano w czasie zajęć praktycznych w szkolnych warsztatach.

Warto dodać, że klasa spotyka się co rok, więc więzi, które narodziły się trzydzieści jeden lat temu są niezwykle trwałe. Czyżby to jakiś genius loci, opiekuńczy duch naszej szkoły?

Opracowała Zuzia Godyń

Spotkanie młodych Europejczyków

O: Jaki był cel projektu w którym wzięliście udział?

Dawid Chawrona: Celem projektu było znalezienie wspólnego kodu młodych Europejczyków. Pojechaliśmy szukać go do Hasbrodu, do żeńskiego liceum zajmującego się opieką i pomocą socjalną.

O: Co to znaczy mieć wspólny kod?

Piotr Michalik: Wspólny kod oznacza sposób, w którym mogliśmy się razem porozumiewać między osobami innych narodowości, kultur bądź uczniami z innych szkół.

O: Jaki język był waszym środkiem porozumiewania się?

P. M.: W tej kwestii napotkaliśmy problem, ponieważ dziewczyny praktycznie nie posługiwały się językiem angielskim. Jednak pomimo tej bariery językowej mogliśmy się porozumieć za pomocą tłumacza Google.

O: W jaki sposób sprawdzaliście, czy rzeczywiście posiadacie ten wspólny kod, o którym wspominałeś?

P. M.: Weryfikację naszego wspólnego kodu opieraliśmy głównie na rozmowie, ale także analizowaliśmy różnice w edukacji oraz w codziennym stylu życia.

O: Jakie stereotypy dotyczące Polaków były znane waszym rozmówcom?

D. Ch: Jednym z głównych stereotypów, z jakim się spotkaliśmy to przekonanie, że Polacy są rasistami. Z tego co się dowiedzieliśmy przed naszym przyjazdem chciano wymienić większość manekinów, na których pracują uczniowie, na te koloru białego, ponieważ nie wiedzieli, jak na nie zareagujemy. Uważamy jednak, że zachowaliśmy się tam na tyle tolerancyjnie, by mogli pościć ten stereotyp w niepamięć.

O: Czy obawa przed naszymi uprzedzeniami wpisującymi się w stereotypy została wyrażona bezpośrednio?

P.M.: Nie, w żadnym razie. Nie było jakichkolwiek bezpośrednich pytań, czy jesteśmy rasistami, czy jesteśmy osobami nietolerancyjnymi ze względu na płeć czy kolor skóry.

O: Jak wygląda różnorodność kulturowa we Francji?

D.Ch.: My byliśmy w dość specyficznie ukierunkowanej szkole w małej miejscowości, więc trudno było nam zauważyć takie różnice.

Wpływał też na to fakt, że mogliśmy się spotykać z wybranymi osobami i jedyne miejsce, gdzie mogliśmy kogoś zobaczyć to szkolny korytarz. Jednak przy wizytach w Dunkierce czy w Brukseli dało się zauważyć tę wielokulturowość.



O: W jaki sposób razem spędzaliście czas?

D.Ch: Od razu po przyjeździe wymieniliśmy swoje profile społecznościowe, abyśmy mogli się razem porozumiewać, nawet nie będąc obok siebie. Na samym początku oprowadzono nas po szkole. Były również różne gry i zabawy. Przed dniem wyjazdu wszyscy poszliśmy na kręgle, podzieliliśmy się na grupy i wspólnie przez ten czas, w którym graliśmy mogliśmy się integrować. Ciekawą rzeczą, której się dowiedzieliśmy podczas oprowadzania nas po szkole, była różnica planów lekcji. Francuzi spędzają w szkole czas od rana do wieczora. Ich lekcje wyglądają jednak całkiem inaczej niż nasze, ponieważ mają lekcje trzy- lub czterogodzinne, a pomiędzy nimi godzinne lub dwugodzinne przerwy.

O: Jakie warunki trzeba było spełnić, aby wziąć udział w projekcie?

P.M.: Na projekt zapisywaliśmy się ponad dwa lata temu, jednak pandemia utrudniła nam zeszłoroczny wyjazd. Aby dostać się do projektu, trzeba było spełnić parę warunków. Ważna była ocena z języka angielskiego oraz średnia ocen z przedmiotów zawodowych. Duże znaczenie miało dodatkowo stworzenie prezentacji, której tematem był właśnie wspólny kod Europejczyków.

O: Czy robiliście je indywidualnie czy grupowo?

D.Ch.: Prezentacje były robione indywidualnie. Łącznie powstało 14 zwycięskich prezentacji, lecz były też takie, które się nie dostały do finału.

- Co było dla was ważną zdobyczą tego projektu?

P.M.: Ważnym aspektem było dla nas zauważenie podobieństw, ale także różnic w życiu codziennym np. w zakresie nawyków kulinarnych. Francuzi zaczynają swój

dzień od słodkiego śniadania, później na obiad jest tylko jeden posiłek oraz jakaś słodka przekąska.

O: Czy będzie kontynuacja tego projektu?

D.Ch.: Dla nas niestety nie będzie to możliwe, ponieważ jesteśmy klasą maturalną, ale myślę że młodsze klasy będą mogły uczestniczyć w takim projekcie. Z tego miejsca chcielibyśmy podziękować wszystkim nauczycielom zaangażowanym w ten wyjazd, ponieważ nie tylko nauczyciele, którzy z nami pojechali byli zaangażowani w przygotowania do projektu. Chcielibyśmy podziękować również Panu Dyrektorowi za wyrażenie zgody oraz realizację tego wyjazdu.

O: Czy będzie rewizyta?

P.M.: Na pewno po prezentacjach, które pokazaliśmy o Polsce dużo uczniów było zainteresowanych wizytą w Polsce, a także naszą szkołą. W szkole my już nie będziemy mogli ich przyjąć, ale może uda się to zrobić młodszym klasom.

W projekcie uczestniczyli:

Norbert Wyżykowski
Dawid Chawrona

Daniel Szarek
Adam Wójcik

Opracowanie wywiadu Kacper Chalcarz IIB

Inny – szansa czy zagrożenie

1 grudnia w środę odbyło się spotkanie w szkolnej auli z doktorem Adamem Workowskim dotyczące Innego. Kim jest owy inny? Może nim być osoba obciążona pewną niepełnosprawnością, może nim być osoba mająca widoczne problemy natury psychicznej. Jednak do słowa Inny zostało dołączone inne znaczenie, które niemalże przejęło cały wyraz dla siebie. Jest nim osoba utożsamiająca się z zupełnie inną kulturą bądź religią, którą trudno nam czasem zaakceptować i zrozumieć. Właśnie, dlaczego? Czemu ludzie uważają, że co odległe to inne, a im bardziej odległe to bardziej – inne?

Największym problemem przed spotkaniem z innym z Innym jest lęk, w momencie pierwszego zetknięcia, wstępnym odruchem będzie nieufność, niepewność, lęk. Do kontaktu bądź spotkania z Innym trzeba włożyć trochę wysiłku i chęci od siebie. Takie spotkanie według słynnego francuskiego filozofa - Emmanuela Lévinasa, jest wydarzeniem fundamentalnym, potrzebnym dla nas. Bo w końcu to na poziomie rozmów jednostki z jednostką dochodzi do najlepszych rezultatów. Każdy człowiek jest odmienny niepodważalnym bytem, mamy własne zdanie, opinie, cechy charakteru. I właśnie ta inność jest największym bogactwem. Dwie jednostki uzupełniają się nawzajem, relacja idzie w stronę dobra. Tak też powinno być w relacjach z innym.

Inny jest zwierciadłem, w którym możemy przejrzeć swoje wady oraz zalety. Przez całą historię kontaktów z Innym, utrwaliły się 3 główne możliwości - taki człowiek mógł wybrać wojnę, odgrodzić się murem, mógł nawiązać

OPORNIK

dialog. Ludzie od zawsze wahają się pomiędzy tymi opcjami, wybieramy to jedną, to drugą w zależności od sytuacji i kultury. Tylko dialog prowadzi do ogólnej akceptacji, tolerancji i zrozumienia. Wojnę trudno usprawiedliwić, przegrywają ją wszyscy w niej walczący, ponieważ jest ona porażką istoty ludzkiej, obnaża jej niezdolność do porozumienia, do wczucia się w Innego, do dobroci i rozumu. Samo zaś odgradzanie się murem to wypieranie obecności Innego, nie przyjmowanie do własnej świadomości, że istnieją ludzie z innych kultur. Zrozumienie jest drogą do akceptacji i tolerancji, natomiast by zrozumieć trzeba się poświęcić, dać coś od siebie, należy być aktywnym co do drugiej osoby.



Fot. pixabay

Wszyscy jesteśmy ludźmi z takimi samymi potrzebami i pragnieniami, jeśli mamy oceniać drugiego człowieka, to nie przez pryzmat koloru skóry, pochodzenia, poziomu życia lub wyglądu, tylko przez jego cechy charakteru i tego, co ten człowiek sobą reprezentuje.

Olaf Pomykański IIIAP

SKOLNY KONKURS PLASTYCZNY

Wśród bogów, półbogów i bohaterów

Uczniowie klas pierwszych mieli okazję wziąć udział w konkursie plastycznym poświęconym mitologii starożytnych Greków. Uczestnicy konkursu postępowali się różnymi technikami artystycznymi. Dostarczone na konkurs prace ujawniły wśród uczniów prawdziwe talenty. Jury w składzie pani Aleksandra Dubiel i pani Dorota Michałek następująco oceniło prace:

I miejsce Andrzej Błoniarczyk IA - *Atena z grecka wazą*

II miejsce Justyna Piocha IC – *Posejdon*

ex equo Arek Huptys ID – *Dwanaście prac Herkulesa*

III miejsce Kajetan Klimak IE – *Pojedynek Hektora z Achillesem*

IV miejsce Jakub Klejdysz IA – *Herkules walczący z Hydrą*

Dziękujemy wszystkim uczestnikom i gratulujemy zwycięzcom. Zapraszamy do naszej galerii prac.

grudzień 2021

Informatyk z klasy/ą I

Wywiad z Szymonem Rybczakiem, uczniem klasy IC, programistą aplikacji mobilnych

Opornik: Może zaczniemy od samego początku. Co sprawiło, że zainteresowałeś się programowaniem?

Szymon Rybczak: Programowaniem zainteresowałem się po wysłuchaniu podcastu z founderem startupu, w którym notabene później pracowałem. Również bardzo przyczyniła się do tego ciekawość i po części możliwość zarobienia dużych pieniędzy bez posiadania wykształcenia.

O.: W jaki sposób zdobywałeś wiedzę?

Sz.R.: Wiedzę zdobywałem tylko i wyłącznie z internetu, głównie były to kursy. Gdy już kursy nie wystarczały, czytałem blogi i wczytywałem się w kod projektów open-source. Czasami czytałem też "suchą" dokumentację. Później bardzo dużo mi dało środowisko pracy.

O.: Dlaczego akurat technologia React Native?

Sz.R.: Zaczęę od tego, że to nie była technologia, od której zacząłem. Przygodę z programowaniem rozpocząłem od natywnego iOSu, lecz projekt, do którego trafiłem był napisany właśnie w React Native. Tak bardzo spodobał mi się hybrydowy development, że pracuję w React Native do dziś. Przejście z jednej technologii do drugiej było bardzo przyjemne.

O.: Kiedy zrozumiałeś, że możesz dostać pracę jako junior?

Sz.R.: Gdy nie wystarczały mi już kursy czy informacje dostępne w internecie.

O.: Ile zajęło Ci zostanie juniorem?

Sz.R.: Od pierwszej linii kodu do dostania pracy minęło 7 miesięcy, aczkolwiek uważam, że ten proces może być krótszy lub dłuższy w zależności od technologii.

O.: O co byłeś pytany na rozmowach kwalifikacyjnych?

Sz.R.: Byłem na kilku rozmowach kwalifikacyjnych i zwykle jest część „miękką”, żeby poznać punkt widzenia aplikanta i druga część techniczna. Czasami część techniczna nie jest wymagana. W moim przypadku wystarczyło portfolio, składające się z realnych aplikacji mobilnych.

O.: Dużo czasu poświęcasz, by rozwijać swoje umiejętności?

Sz.R.: Tak, bardzo często po pracy czytam, piszę, testuję rzeczy, analizuję problemy, które nie do końca rozumiem.

O.: Jak otoczenie zareagowało na Twój wiek?

Sz.R.: Zazwyczaj ludzie są pozytywnie zdziwieni i bardzo ciekawi, dlaczego tak szybko zacząłem, co mnie skłoniło do tego, żeby tak szybko rozpocząć swoją karierę.

O.: Jak przebiega proces onboardingu w firmach IT?

Sz.R.: Proces onboardingu zwykle polega na przydzieleniu mentora, który nadzoruje postępy, ale także odpowiada na różnego rodzaju pytania. Pytania te głównie dotyczą spraw technicznych i logiki biznesowej.



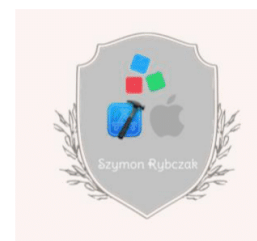
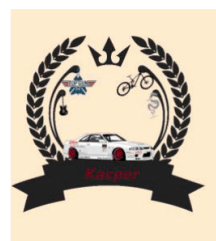
<https://www.123rf.com/clipart>

O.: Na czym polega Twoja praca?

Sz.R.: Moja praca niczym nie różni się od pracy zwykłego programisty. Dostaję taski, rozwiązuję je, robię code review.

O.: Życzymy sprawnej pracy, świetnych pomysłów na aplikacje i sukcesów

INFORMATYCZNE HERBY -dbamy o naszą markę!



Herby wykonali uczniowie klasy IC:
Szymon Rybczak, Kacper Adamczyk, Grzegorz Duda

Współpraca z innymi, na tym polega praca strażaka

Maciej Rozkładaj, uczeń klasy IIbr, opowiada o swojej służbie w Straży Pożarnej

Opornik: Czy działalność w Młodzieżowych Drużynach Pożarniczych jest spełnieniem Twoich dziecięcych marzeń?

Maciej Rozkładaj: Jest, ponieważ dzięki wiedzy, którą zdobywam mogę pomagać innym i ją przekazywać.

O.: Czy na te zainteresowania miały wpływ np. tradycje rodzinne, popularność takiej aktywności w Twojej okolicy?

M.R.: Oczywiście, wiele osób w mojej rodzinie jest w straży, a co za tym idzie i ja, bo to właśnie dzięki nim w niej działam.

O.: Czym zajmują się MDP? Czy są organizowane jakieś zawody pomiędzy drużynami?

M.R.: MDP zazwyczaj zajmuje się przygotowaniem do różnego rodzaju testów o wiedzy pożarniczej, w kierunku informacji niezbędnych w OSP lub PSP (Państwowej Straży Pożarnej). Zwraca się też uwagę na sprawność fizyczną. Ćwiczenia fizyczne polegają na przygotowaniach do zawodów pożarniczych typu tor przeszkód z elementami współpracy i sztafety. Są również testy, egzaminy z wiedzy przeciwpożarowej.

Zazwyczaj, jeśli są zawody, to przygotowujemy się do nich już miesiąc przed nimi, mniej więcej po 3 razy w tygodniu. Oczywiście, zawody są organizowane co roku w czerwcu lub maju mające etap gminny, powiatowy, wojewódzki, i ogólnopolski w PSP są jeszcze organizowane zawody międzynarodowe.

O.: Czego najchętniej się uczysz? Co Cię najbardziej interesuje?

M.R.: Najciekawszy jest dla mnie egzamin, ponieważ podczas przygotowań dowiadujemy się wielu ciekawych informacji o naszym bezpieczeństwie, armaturze wodnej, zabezpieczeniu przeciw ogniu oraz o skutkach klęsk żywiołowych.

O.: Czy brałeś już udział w jakiejś akcji?

M.R.: Zależy o jakiej akcji mówimy, w straży akcją nazywamy wyjazd do zdarzenia natomiast jeśli mówimy o jakichś zawodach, zjazdach, egzaminach, obozach to tak, nasza jednostka co roku przystępuje do zawodów testów i innych różnych wydarzeń.

O.: Czego mogłeś się nauczyć?

M.R.: W straży zdobyłem wiele informacji o bezpieczeństwie, wyposażeniu pojazdu, ubiorze strażaka i strategiach w każdym możliwym wypadku.

O: Jakie cechy powinna mieć osoba, która chciałaby się zapisać do MDP?

M.R.: Osoba chcąc dostać się do MDP musi wykazywać chęci do różnego rodzaju wydarzeń i współpracować z innym, ponieważ na tym polega praca w straży.

O: Bardzo dziękujemy za poświęcony nam czas i życzymy przede wszystkim bezpiecznych działań w MDP i OSP oraz sukcesów na zawodach.

Jak się okazało w naszej szkole wielu uczniów, szczególnie z mniejszych miejscowości, działa w OSP. Ta niezwykle potrzebna służba rozpoczyna się w szeregach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, ale działają one tylko w niektórych społecznościach. Przeprowadziliśmy jeszcze jeden wywiad z działającym w Straży uczniem klasy IB, Patrykiem Kaczorem.

Grzegorz Giermek: Czym zajmujesz się w czasie wolnym?

Patryk Kaczor: W czasie wolnym uczęszczam na zajęcia w OSP i pomagam strażakom, przyglądam się akcjom.

G.G.: czym zajmujesz się w straży?

P.K.: Pomagam w utrzymaniu sprzętu i w różnych akcjach charytatywnych, zbiórkach pieniędzy i tym podobne.

G.G.: Jeździsz na akcje?

P.K.: Nie ponieważ żeby jeździć na akcje trzeba mieć ukończone 18 lat i mieć kursy podstawowe.

G.G.: Gdzie znajduje się twoja straż i jaki sprzęt posiadacie?

P.K.: Moja jednostka OSP znajduje się w Krzywaczce nieopodal Krakowa. Posiadamy dwa wozy strażackie, quada. Jednym słowem straż jest dobrze wyposażona.

G.G.: Czy działa u was w straży młodzieżowa drużyna pożarnicza?

P.K.: Niestety nie mamy takiej grupy.

G.G.: Dziękuję za rozmowę



Balonem do szkoty?

O niezwykłej pasji opowiada Jakub Jackowski, uczeń klasy IVB

Opornik: Czym są balony i jakie są ich rodzaje? - Jakimi ty się najbardziej interesujesz?

Jakub Jackowski: Wyróżniamy głównie 2 rodzaje balonów : sportowe (racery) oraz konwencjonalne. Ale oprócz tego są też balony customowe, zamawiane specjalnie w związku z jakimś wydarzeniem.

O.: Jaka jest historia powstania balonów?

J.J.: Pierwszy balon poleciał w 1783 roku. Była to jednostka bez własnego napędu oraz sterowania. Konstruktorami byli bracia Montgolfier. Kolejnym przełomem przy budowie aerostatów (do tej klasy zaliczają się balony na ogrzane powietrze, jak i sterowce była budowa sterowca przez Ferdinanda von Zeppelina. Dodał on do balonów z wodorem śmigła napędzane silnikami parowymi, dzięki czemu balon uzyskał sterowność. Zeppelin stworzył też największą latającą jednostkę na świecie w postaci LZ129 Hindenburg, który sponął w widowiskowy sposób podczas cumowania. Ostatnim etapem w rozwoju balonów była zmiana poszycia na ognioodporne oraz modyfikacja koszy.

O.: Do czego służyły w przeszłości i do czego nadal służą balony?

J.J.: W przeszłości balony miały szeroką gamę zastosowań: Od liniowców zeppelina przez bombowce strategiczne podczas 1 wojny światowej, zapory przeciw bombowcom wroga oraz balony obserwacyjne do podglądania manewrów wojsk wroga. Obecnie balonów głównie używa się w ramach rekreacji oraz jako przestrzeni reklamowej.

O.: Znasz jakieś ciekawostki dotyczące balonów, które mógłbyś nam opowiedzieć?

J.J.: Najciekawszą ciekawostką, jaką znam jest fakt, iż balony latają na LPG. Obecnie najstarszym polskim balonem jest *Harcerz*, który to znajduje się na stanie naszego klubu.

O.: Skąd takie zainteresowanie tym tematem?

J.J.: Swego czasu byłem w drużynie harcerskiej, która zajmowała się tematyką lotniczą.

O.: Od kiedy fascynujesz się balonami?

J.J.: Wkrótce będzie już 9 lat.

O.: Co najbardziej Ci się podoba w twoim hobby?

J.J.: Myślę, że satysfakcja z obserwacji majestatycznego balonu.

O.: Jesteś w jakiejś grupie osób o podobnym hobby?

J.J.: Tak, obecnie jestem w harcerskim klubie balonowym, mamy na stanie 3 balony: *Idea* konstrukcji amerykańskiej, *BWS* konstrukcji radzieckiej i *Harcerz* konstrukcji polskiej.

O.: Czy są organizowane jakieś zawody? - Jeśli tak, to czy w nich uczestniczysz?

J.J.: Tak, zdarzają się. Ostatnie były na Śląsku, uczestniczyłem w nich jako załogant. Pamiętam, jak jeden z pilotów opowiadał nam o swojej przygodzie. Wylądował przy kopalni i straż nie chciała go wypuścić, ponieważ myśleli, że kradnie im węgiel.



O.: Z czego składa się wyposażenie balonu?

J.J.: Na pewno butle z gazem - bez nich balon nie wznie się w powietrze. Oprócz tego liny cumownicze. Obowiązkowo na wyposażeniu jest wysokościomierz, prędkościomierz oraz ciśnieniomierz. Przed lotem pilot dostaje informację o aktualnej prognozie pogody oraz rozstawie wiatrów na konkretnych wysokościach. Obecne balony nie używają worków z piaskiem jako balastu. To jest mit, natomiast sterowce mają zbiorniki balastowe z wodą do wyrównywania poziomu, w razie gdyby ulatniał się gaz.

O.: Jak się steruje takim balonem? Jaki jest jego zasięg i wysokości, na które może się wznieść?

J.J.: Zależy od balonu. Sterowce mogą odbywać loty liniowe. Balony na ogrzane powietrze osiągają średnio pułap 1500 metrów i przelatują do 100 kilometrów. Natomiast balony stratosferyczne mogą osiągać bardzo duże pułapy. Co do zasięgu to przyznaję, że nie mam pojęcia, nigdy nie miałem z nimi do czynienia. W balonie steruje się wysokością. W zależności od pułapu wiatr wieje w inną stronę. Żeby polecieć w konkretne miejsce, należy wznieść się na wysokość, na której wiatr wieje w odpowiednim kierunku.

O.: Jakie są prędkości balonów? - Od czego zależą?

J.J.: Prędkość balonu zależy tylko i wyłącznie od prędkości wiatru. Balony nie powinny latać nisko.

Z tego powodu poprzedni najstarszy polski balon sponął na liniach wysokiego napięcia.

O.: Komu polecałbyś takie hobby? Co jest w nim najciekawsze?

J.J.: Temat balonów polecam każdemu, kto interesuje się lotnictwem. Jednak jest to praca fizyczna, więc trzeba się trochę napocić.

O: Pytanie teoretyczne – czy można by dolecieć balonem do szkoły?

J.J.: Nie, ze względu na boisko szkolne. Drzewa oraz linie wysokiego napięcia wokół to poważne przeszkody. Balon mógłby o coś zahaczyć podczas lądowania i mógłby się to skończyć tragicznie.

Pytania zadawali
Franek Mysza i Dawid Skawicki

Mitologiczny Konkurs Literacki

Miło nam poinformować, że w konkursie literackim znaczące miejsce zajął nasz redakcyjny kolega, Mateusz Steczek. Zapytaliśmy go o szczegóły tego wydarzenia. Prezentujemy jego wypowiedź oraz wiersz konkursowy. Pod koniec października wzięłem udział w konkursie literackim dotyczącym mitologii. Motywem przewodnim był wiersz Zbigniewa Herberta o Dedalu i Ikarze. Duży udział w przygotowaniu mojej pracy miała pani Dorota Michatek, która pomogła mi się zapoznać z wymaganiami i regulaminem oraz zgłosiła mój wiersz do konkursu. Ostatecznie udało mi się w nim zająć drugie miejsce, czym sam byłem bardzo zaskoczony, ponieważ nie sądziłem, że będę w stanie zająć tak wysoko.

Młodzieńcze pragnienia

*Każdy by chciał mieć wszystko,
Dom, czy ciepłe ognisko,
Umiejętności,
Trochę mądrości,
Choć to się nie bierze znikąd.*

*Choć pokolenia już nie takie same
I poglądy zmieniają się ciągle,
To kłótnie Dedala z Ikarem,
Trwają i trwają niemądre.*

*Jak Ikar do wody młodzi spadają,
Rzucają się w otchłań, życia nie znając,
Proszą o więcej niż potrzebują,
A jak dostaną to i tak to zmarnują.*

*Myślą że są panami świata,
Że mogą mieć wszystko czego zapagną,
Że wszystko co mają, jest za darmo,
A życie to dobra zabawa.*

*Choć dorośli ciągle tworzą im skrzydła,
To oni myślą tylko o zabawie,*

*Nie myślą, do czego się to może przydać,
A dorośli żyją w obawie.*

*Każdy by chciał mieć wszystko,
Dom czy ciepłe ognisko,
Umiejętności,
Trochę mądrości,
Choć to się nie bierze znikąd.*

W konkursie recytatorskim 2. miejsce zajął Szymon Półtorak z klasy 2F, a wyróżnienie otrzymała Patrycja Konieczna z klasy 2D.

Mateusz Steczek 3Dp

Mitologiczny Konkurs Plastyczny

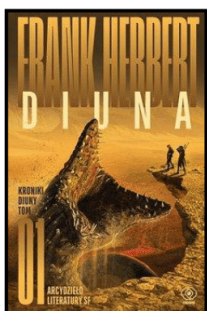


Andrzej Błoniarski IA - Atena z grecką wazą



II miejsce Justyna Piocha IC – Posejdon

Diuna Denisa Villeneuve'a



Diuna w reżyserii Denisa Villeneuve'a jest ekranizacją kultowej powieści science fiction autorstwa Franka Herberta. Film zadebiutował w kinach 3 września 2021 roku na festiwalu filmowym w Wenecji. Film został podzielony na dwie części ze względu na obszerność książki oraz spokojny bieg akcji. Druga część ekranizacji ma się dopiero pojawić w kinach około października 2023 roku. Czy był to słuszny wybór? Wydaje mi się, że tak. Trudno oglądałoby się film, którego czas trwania wynosiłby około 6 godzin.

Rzucając szybko okiem na obsadę filmu, widzimy parę znajomych twarzy. Timothée Chalamet jako Paul Atryda, Rebecca Ferguson jako Lady Jessica, Oscar Isaac jako księżę Leto Atryda oraz Dave Bautista jako Glossu „Bestia” Rabban. Warto też wspomnieć, że muzyka do filmu została napisana przez Hansa Zimmera, najbardziej znanego i szanowanego twórcę muzyki filmowej.

Przejdźmy do realizacji filmu oraz jego specyfiki. Akcja filmu jest dość powolna w dobrym tego słowa znaczeniu oraz stonowana. Daje to czas na chwilę zadumy w trakcie trwania filmu oraz o wiele łatwiej wciąga widza w klimat świata przedstawionego. Dodanie kilku scen z życia powszechnego bohaterów potęguje realizm. Kompozycja filmu składa się w dużej ilości z panoramicznych ujęć natury i pojazdów kosmicznych skonstruowanych z rozmiarem człowieka oraz jego liczebnością. Większość z tych ujęć, o ile nie wszystkie, nadają się idealnie na tapetę. Ruch kamery tam, gdzie nie musi się śpieszyć faktycznie się nie spieszy albo nie ma go wcale. Kiedy jednak musi się ruszać, to jego ruchy są naturalne, nie przesadzone.

Mając już „technikalia” za sobą przejdźmy do fabuły filmu bez omawiania szczegółów. Akcja filmu krąży wokół pustynnej planety Arrakis, a dokładnie tego, co na jej spieczonej słońcem powierzchni się znajduje. Przyprawa, tak potocznie zwana owa substancja występująca tylko na owej planecie, pozwala na podróże międzygwiazdne, co czyni ją jedną z najbardziej pożądanых substancji we Wszechświecie. Nikt nie liczy się jednak z jej mieszkańcami, każdy bierze tyle, ile może zanim skończy się jego warta. W tym momencie wchodzi nasi główni bohaterowie. Należą oni do rodu Atrydów i teraz nastał ich czas, by stawić czoło planecie oraz nad nią zapanować. Ich głównym celem jednak nie jest tylko przyprawa, ale też sojusz z mieszkańcami planety, co pozwoli im na taktyczne zwycięstwo nad konkurencją. Baron, osoba odpowiedzialna za przyznawanie wart, widzi rosnącą potęgę rodu Atrydów. Jako osoba chciwa i groźna, tak jak zresztą sam o sobie mówi, chce wymordować ich

wszystkich. Widzi w nich bowiem koniec swojej władzy. Czy mu się to uda? Rozpisałem się i omal nie wyjawilem finału. Zapraszam do kina lub do przeczytania książki. Moja subiektywna ocena dla tego filmu wynosi 8, gdzie max to 10. Film według mnie jest bardzo ciekawy i wciągający. Wybija się na tle obecnych produkcji. Jedyne, co można mu zarzucić, to małe zmiany poczynione względem oryginalnej fabuły zawartej w książce.

Janek Bil IIIDP

Poufne lekcje perskiego Vadima Perelmana



Poufne lekcje perskiego to film opowiadający o tragicznych wydarzeniach związanych z Holokaustem w dość spokojny i przystępny sposób. Ukraiński reżyser Vadim Perelman przedstawia historię belgijskiego Żyda o imieniu Gilles, który podczas II Wojny Światowej znalazł się w obozie koncentracyjnym.

Film rozpoczyna informacją, że jest inspirowany prawdziwymi wydarzeniami, co w połączeniu z czasem akcji nie daje nam złudzeń, że będą to lekkie i przyjemne dwie godziny seansu. Główny bohater, grany przez Nahuela Pereza Biscayarta, jest przewożony do obozu z innymi Żydami próbującymi uciec przed niemieckimi prześladowaniami do Szwajcarii. Gdy po drodze Niemcy rozstrzelali wszystkich przewożonych Żydów, Gilles przekonał niemieckiego oficera Kocha, że zna język Farsi, co uratowało go od egzekucji, bo Niemiec uznał, że bardziej przyda mu się żywy. Grany przez Larsa Eidinger Koch w cywilu był kucharzem i jego marzeniem było otwarcie po wojnie restauracji w Teheranie, ale nie znał języka Farsi. Gilles wykazał się sprytem, przekonując Kocha, że zna ten język i będzie go uczył. Tak naprawdę Gilles nie znał żadnego słowa w tym języku oprócz słowa Tata, więc musiał wymyślać własne słowa na bieżąco. Żył w ciągłym strachu przed pomyłką taką, jak zapomnienie któregoś słowa z sześciuset, które wymyślił przez sześć miesięcy. Gdy niemiecki oficer podejrzewał, że Gilles kłamie, zadawał mu śmiesznie proste pytania np. Jaka jest stolica Persji? W jakim języku mówią w Persji?. Na szczęście bohaterowi zawsze udawało się poprawnie odpowiedzieć. Poufne lekcje perskiego to lekcja psychologii i ciekawie pokazana relacja pomiędzy Niemcem a Żydem. Po tematyce filmu można było się spodziewać sporej dawki okrucieństwa, ale jako że film skupia się na relacji głównych bohaterów, nie ma tutaj nic zbyt brutalnego czy powodującego odwrócenie wzroku od ekranu, co nie znaczy, że nie widzimy

tragizmu wydarzeń, które są tłem dla głównego wątku. Film ma odpowiednią głębię i wspaniale opowiedzianą fabułę. Na uwagę zasługuje też dobre aktorstwo, szczególnie występ niezbyt znanego Biscayarta w roli Gillesa. Jego mimika i umiejętność przekonującego odgrywania przerażenia sytuacją, w jakiej się znalazł, są na najwyższym poziomie. Film został nakręcony w Mińsku na Białorusi.

Franciszek Myszka kl. IA

Jaka fura dla psychopaty?



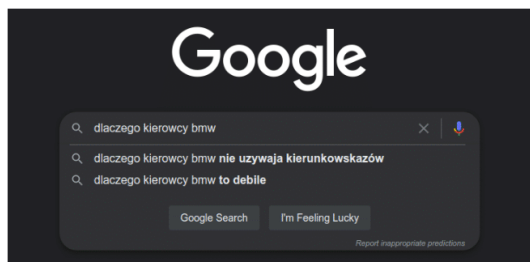
No dobra, może trochę wyolbrzymiłem tytuł – nie miałem na myśli człowieka, który uciekł z Kobierzyna. Chodziło mi o kierowców agresywnie prowadzących auto. Na pewno bowiem każdemu kierowcy zdarzyło się krzyknąć w stronę wyprzedzającego na podwójnej ciągłej w terenie zabudowanym samochodu *wariat! idiota! debil!*

Skąd takie testy?

Brzmi to jak jakiś nieśmieszny żart lub losowy quiz z SamychQuizów, ale nie tym razem. Angielska porównywarka złomowisk (tak) przeprowadziła sondę wśród 2000 kierowców. Na podstawie wyników testu, który wypełnili kierowcy, redakcja oceniła ich psychodrogopatyczne zapędy.

Młodzież Wiejska i ich Bolid

Niezbyt trudno się domyślić, że na pierwszym miejscu uplasowali się kierowcy, którzy Będą Mieli Wydatki. Zresztą tutaj podpowiedzi z Google'a mówią same za siebie: po wpisaniu: „dlaczego kierowcy bmw są” wychodzą nam odwieczne zagwozдки ludzkości stereotypowo związane z tą właśnie grupą społeczną. Zobaczcie zresztą sami.



źródła: <https://www.scrapcarcomparison.co.uk/blog/which-drivers-are-most-likely-to-be-psychopaths/>

BMW, Audi i... Fiat

Drugą pozycję na liście da się jakoś zrozumieć. W końcu Audi równie często jak BMW czy Mercedes opuszczają garaż miłego starszego pana w Niemczech i jadą w świat, niekoniecznie do innego miłego starszego pana. No ale co tam robi Fiat? Na 36 punktów w teście psychopatyzmu, gdzie mniej oznacza lepiej, jego kierowcy zdobyli ich średnio ich 7 (dla porównania: BMW: 12,1; Audica: 11,7). Szczerze mówiąc, jestem ciekawy co Anglicy mają pod maskami swoich Punto i Cinquecento, że mogą pozwolić sobie na tak niebezpieczną jazdę. Sprawdźcie tę tabelkę:

1.	BMW	12,1 na 36 pkt
2.	Audi	11,7 na 36 pkt
3.	Fiat	7 na 36 pkt

Nie sam producent wariata czyni...

Badania pokazują również, że kolor ma wpływ na *technikę jazdy*. Rzućcie okiem na *podium niesławy*, wyniki mówią same za siebie.

1.	złoty	12,7 na 36 pkt
2.	brązowy	12,2 na 36 pkt
3.	zielony	8,5 na 36 pkt

Ekopsychopaci

Testy pokazują zaskakującą prawdę na temat piratów drogowych – co jak co, ale o środowisko to oni dbają bardziej niż ktokolwiek inny. Większość bowiem wariatów zagraża innym... Elektrykami i hybrydami. Kierowcy aut na prąd mieli średnio 16/36 punktów w teście! Hybrydy *wywalczyły* 9,8/36, a silniki na gnojówkę równe 7/36. Najbardziej kulturalni okazują się ludzie jeżdżący benzyniakami – średni wynik wyniósł 5,2 punktu. *Piotrek Dyło IIIDP*

Redakcja gazetki szkolnej „Opornik”

Szymon Korbus IIIDP (red. nac.)
Zuzanna Godyń IIIDP (zast. red. nac.)

Mateusz Steczek IIIDP Adam Cygan IIIDP
Paweł Konieczka IIIAP Jan Bil IIIDP
Mateusz Ziemianin IIE Kacper Chalcarz IIB
Sebastian Góral IIIC Franciszek Myszka IA
Kamil Klimas IIID Dawid Skawiński IA
Grzegorz Giermek IB Piotr Dyło IIID
Patrik Strzelec IE Filip Kisiel IA

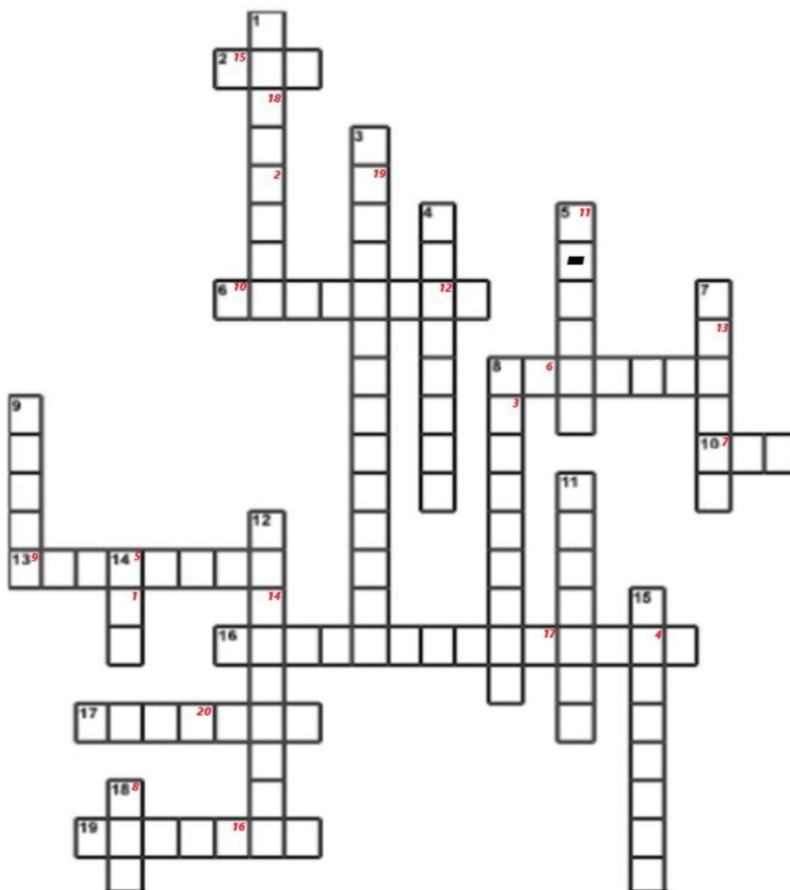
Wiktor Małysza IE *oprac. graf.okładki*
Marek Wieczorek IE (fot.)

Opiekun gazetki mgr Aleksandra Dubiel
KONTAKT s. 43, 51

Dziękujemy Pani mgr Urszuli Baraniec
za pomoc w korekcie gazetki

<https://www.juniormedia.pl/redakcje/panel/opornik>

Krzyżówka Informatyczna w języku angielskim.



Poziomo:

- 2. a company whose products are further on developed, marketed or resold by its clients.
- 6. a software license that allows free provision of the application without disclosing the source code.
- 8. search engine.
- 10. a modified PCI bus developed by Intel, designed to support graphics cards.
- 13. general information in the form of a set of instructions, implemented interfaces and integrated data intended for the computer.
- 16. a person or a company that owns exclusive rights in a work.
- 17. a strip of icons to be clicked on.
- 19. a computer small and light enough to be held in one hand.

Pionowo:

- 1. receives the message.
- 3. an organization specializing in making and selling software.
- 4. a computer technology port in which data is transmitted simultaneously over several wires.
- 5. a digital file containing the complete body of text and images traditionally to be read in a paper version.
- 7. computer program presenting data, mainly numerical ones, in the form of a set of columns and rows.
- 8. a standard for short-range wireless communication between various electronic devices, such as a keyboard, a computer.
- 9. the smallest units of information in computer memory.
- 11. editing software allowing the printed version of a document to look like its displayed original.
- 12. the first personal computer with a graphics system.
- 14. a type of field-effect transistor that is usually used in an LCD to provide the highest image quality.
- 15. an event occurring when outputs of a system are routed back as inputs as part of a chain of cause-and-effect that forms a circuit or loop.
- 18. without it, computer users could not connect with one another in peering arrangements.

Przygotowała: mgr inż. Katarzyna Obara
Konsultacja językowa: mgr Iwona Frewer

Główne Hasło

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

